

PODZIĘKOWANIE

Magnificencjo,
Wysoki Senacie,
Ekscelencje Księża Biskupi, Bracia Kapłani,
Bracia i Siostry!

Publikując Księgę Jubileuszową pt. **WIARA I POZNANIE** uczyniliście mi wielką niespodziankę. Księga ta związana jest z siedemdziesięcioleciem moich urodzin. Dziękuję Magnificencji, Senatowi i wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego dzieła.

W Białymstoku, wraz z wieloma z Was, spędziłem bez mała osiemnaście lat. Stąd przyjmuję to wydanie jako wyraz Waszych uczuć do mnie. Z drugiej zaś strony, przyjmuję to jako działanie Boże, które natchnęło myśli i chęci, by moja osoba była powodem podjęcia pracy twórczej, napisania i opublikowania tekstu do książki **WIARA I POZNANIE**, która pozostanie dla potomnych.

Życie każdego człowieka ma określony cel i kieruje nim Bóg. Bóg towarzyszy mi przez całe życie. Tak mogę stwierdzić ukończywszy siedemdziesiąt lat ziemskiej wędrówki. Pochodzę z Ziemi Chełmskiej, gdzie na przykładzie doświadczeń ludzi wiary uczyłem się wierności Bogu i Cerkwi. Gdy patrzyłem na przykłady męczeństwa, Bóg uzmysławiał mi, że Prawosławie wiąże się z ofiarą i cierpieniem. Gdy moich sąsiadów wypędzano z domów w ramach akcji „Wisła”, pytałem: „Dlaczego?!” Dzisiaj wiem: Po to, by kilkadziesiąt lat później nie zabrakło mi męstwa i determinacji. Gdy szykanowano mnie w szkole średniej, to w tym celu, bym wiedział, o jaki kształt szkoły publicznej walczyć dzisiaj w ramach Ustawy o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. W Serbii ujrzałem zaś, w latach

sześćdziesiątych XX wieku, kraj kwitnącego Prawosławia, pięknych monasterów, szkół teologicznych, gościnności i otwartości wiernych. Dowiedziałem się jednak o prześladowaniu Cerkwi przez ustaszów w czasie II wojny światowej, by zrozumieć, że po burzy nastaje spokój, wschodzi słońce, lecz kolejna burza gdzieś już zawiązuje chmury.

Wszystko to nauczyło mnie cenić czas. Tego uczyć także młodzież. Gdy mamy sprzyjające warunki, to trzeba je skrupulatnie wykorzystać, bo chwile spokoju zawsze są zbyt krótkie. Jeżeli możesz budować, to buduj choćby i nocą. Jeżeli pragną się modlić, to postaw choćby przydrożny krzyż, bo jutro może nawet tego nie będzie można zrobić.

Tę prawdę starałem się realizować w Białymstoku wespół z duchowieństwem i wiernymi. Do wszystkiego skłaniał i zachęcał Bóg. To On posyłał pomysły i ludzi, potrzebna była motywacja.

Pamiętam Białystok sprzed dwudziestu pięciu lat. Zbyt cichy, może trochę zastraszony. Katedrę bez centrum diecezjalnego. Biskupi pokoik w „wagonie”, bez toalety. Trzy parafie. Cerkwie czekające na remonty i ludzi nie mieszczących się w nich. Przy całej specyfice czasów komunistycznych w ich oczach było tyle gorliwości i nadziei. Oni chcieli coś zmienić. I razem zmienialiśmy. Centrum, w którym jesteśmy, nowe parafie, świątynie, cmentarze, monastery w Supraślu, na Dojlidach i w Wojnowie, organizacje charytatywne, sportowe, bractwa, kapelaństwa: szpitalne, wojskowe, więzienne i innych służb mundurowych... wyrosły niczym grzyby po deszczu, z naszego potu i łez.

Dziękuję, że mnie rozumieliście, a nawet za to, że nieraz nie rozumiejąc nie opuściliście mnie. To Wam to Miasto i Diecezja zawdzięczają tak wiele. Bez was nic bym tu nie osiągnął. Uczyłem Was, a Wy mnie. Chrzciliśmy Was i Wasze dzieci. Łączyłem Was węzłem miłości małżeńskiej, a Wy modliliście się za mnie i oddawaliście do nowych monasterów Wasze dzieci. Inne posyłacie do Uniwersytetu w Białymstoku, by wyrosły na mądrych obrońców naszej Ojczyzny i Cerkwi.

To dla nich uruchomiliśmy Katedrę Teologii Prawosławnej. Święta modlitwa i praca uświęca ona Uniwersytet, który jako mikrokosmos

jest kuźnią nowego świata, opartego na tolerancji i jedności w różnorodności. Dzisiaj Katedra to zaledwie jednostka naukowo-badawcza, ale z czasem będzie też miała swych studentów. Mocno w to wierzę, choć droga do tego wydaje się długą. Kto z nas dwadzieścia pięć lat temu pomyślałby, że Białystok w 1999 roku będzie mógł poszczycić się dziesięcioma parafiami, soborem Świętego Ducha – jednym z największych w Europie – a diecezja trzema monasterami. „Z nami Bóg, zrozumcie to narody...”

Gdy przed dziesięciu laty opuszczałem Białystok, pozostawiałem piękne miasto, przykryte omoforonem św. Mikołaja Cudotwórcy i otoczone opieką św. Męczennika Gabriela, którego święte relikwie sprowadziliśmy na rodzinną ziemię. Otaczała je modlitwa dziesięciu świętyń. Wiedziałem, że nie może ono zginąć, bo mieszka tu wierny i gorliwy lud, który szybciej umrze, niż wyrzeknie się tego dziedzictwa.

Uzbrojony w cząstkę relikwii św. Męczennika Gabriela, niczym mieszkańcy Mir Licyjskich, szedłem na nową posługę. Dzisiaj wiem, że jeszcze cięższą i jeszcze bardziej odpowiedzialną. Wiedziałem jednak, że towarzyszyć mi w niej będzie Bóg i Wasza modlitwa. Pewne doświadczenie już miałem. Spotkałem wyzwania znane mi z Białostoczczyzny. Spotkałem też całkiem nowe. Sił już nie było tyle, co w 1981 roku. Tym bardziej potrzebowałem modlitwy i wsparcia wiernych. Nie zawiodłem się. Dzisiejszy dzień jest tego potwierdzeniem. Na ile starcza mi sił i talentu – czy to poprzez katedrę uniwersytecką, czy też poprzez święta parafialne, działalność młodzieżową – próbuję dalej służyć tej ziemi.

Dziękuję wszystkim za dzisiejszą uroczystość. Szczególne podziękowania składam władzom i pracownikom Uniwersytetu, Komitetowi Redakcyjnemu, Komitetowi Honorowemu, Recenzentom i Autorom tekstów. Płaszczyzna szerzenia pojednania, tolerancji, zrozumienia i współpracy międzyludzkiej, niezależnie od poglądów i wyznania, jest bardzo ważna i potrzebna. Kształtujemy tu bowiem przyszłe elity, które określą kształt naszego regionu i kraju, a poprzez swych przedstawicieli zapewne wpływać będą na kształt naszego

kontynentu. Zorganizowanie katedry teologicznej na świeckim uniwersytecie, choć tak nowatorskie ze względu na swój ekumeniczny charakter, ukazuje nam jak ważne jest, by człowieka, istotę duchowo-cielesną, postrzegać w pełni całej jego złożoności. Sfera ducha nie ogranicza się do ścian świątyni. Dziećmi Bożymi jesteśmy także w miejscu nauki i pracy.

Tylko akceptując tę prawdę i duchowe potrzeby studentów, wyższe uczelnie rzeczywiście staną się uniwersum – mikrokosmosem – w którym duch i materia zajmują należne im miejsce. Niechaj przykład Uniwersytetu w Białymstoku znajdzie szerokich naśladowców.

Jeszcze raz Bóg zapłać za wszystko!